

## Cyklon we Włoszech.

(Do ilustracji tytułowej).

Południowe Włochy nawiedziła znowu katastrofa wielkich rozmiarów, która pociągnęła za sobą setki ofiar w ludziach i wyrządziła milionowe szkody.

Nad ranem dnia 24 października szalał w okolicach Neapolu straszliwy huragan, połączony z oberwaniem chmury. Największe spustoszenia sprawił on na wyspie Ischii i w Amalfi, wiele ucierpiały także miejscowości położone na wybrzeżu zatoki neapolitańskiej i sam Neapol, gdzie runęły trzy domy, a woda w niżej położonych dzielnicach dosięgła metrów wysokości.



Zgon zasłużonego lekarza: Dr. Edmund Gajzler.

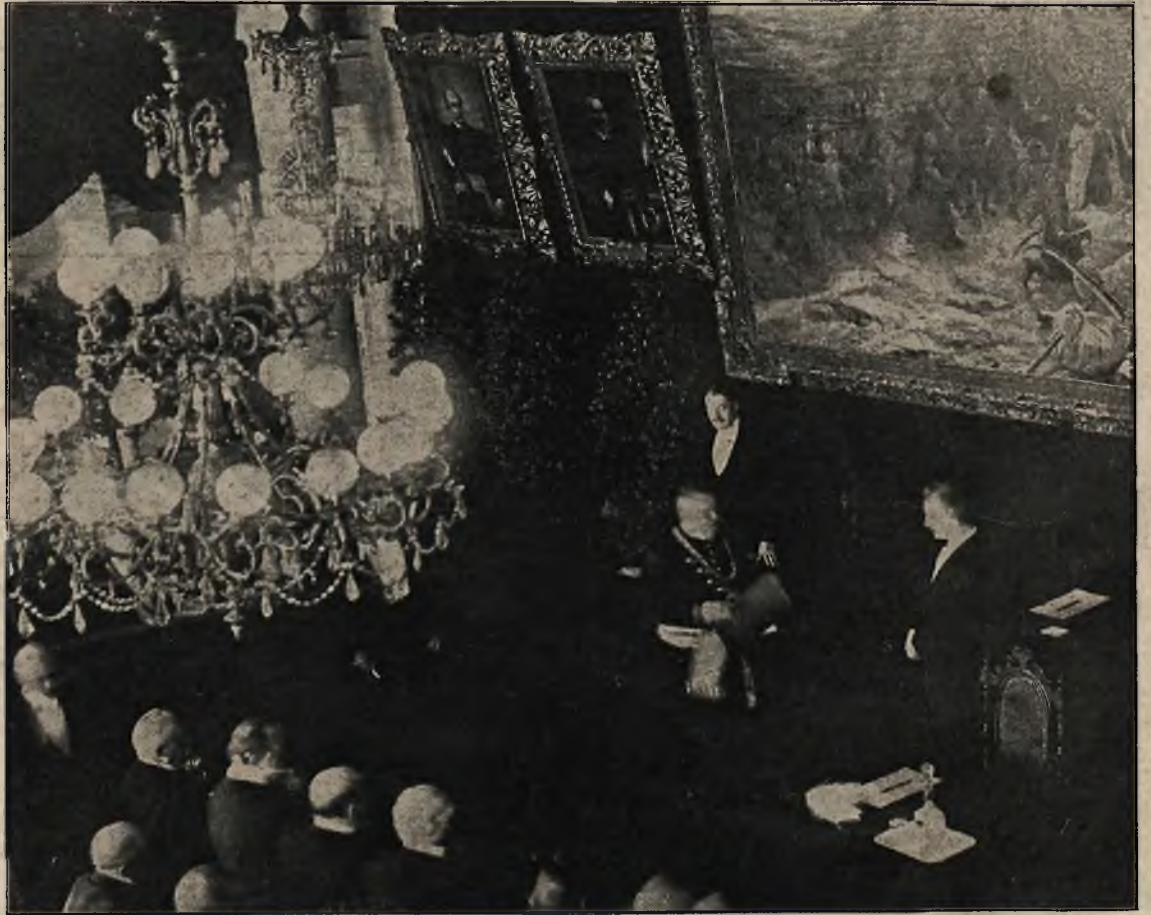
W Casamiccioli na Ischii około godziny dziewiątej wieczorem wtargnęła woda do miasta i zniszczyła całą dzielnicę. Około dziesiątej nastąpiła chwilowa cisza, poczem znów zerwała się straszliwa burza, o jakiej my nawet nie mamy pojęcia. Przy oślepiającym blasku błyskawic spostrzeżono na nieboskłonach ogromne zwały czarnych chmur, które tak przerażyły mieszkańców, iż wielu z nich uciekło z domów na miejsca wyniosłe i temu tylko zawdzięczają życie.

O godzinie czwartej nad ranem rozszalał się też huragan i ulewa, trwająca bez przerwy do godziny jedenastej przed południem. Ze zbocza góry Epomeo zaczęły staczać się ogromne masy szlamu, unosząc ze sobą kamienie i ogromne bloki lawy, z których jeden sterczący na placu Bagni mierzy siedmdziesiąt

metrów sześciennych objętości. Piętrowe domy runęły jak budki z kart, a dwa strumienie, ściekające prostopadle z góry Epomeo, przeistoczyły się w formalne wodospady, odrywające odłamy skalne, przewracające drzewa i krzaki i niosące wszystko strumieniem do dwustu metrów szerokim wprost na niebezpieczne miasto. Wszystkie zakłady kąpielowe w Casamiccioli i okolicy są doszczętnie zniszczone, dwa naście osób, które się właśnie kąpały, porwały fale morskie, namul leży na ośm metrów wysoko!

bre i Torre del Greco ucierpiały najwięcej, właściwie już nie istnieją!

Pospieszono natychmiast z ratunkiem i wysłano wojsko i parowce do zagrożonych okolic, pomimo jednak wysiłków, wprost nadludzkich, oficerów i żołnierzy do wielu miejscowości z powodu ogromnej ilości naniesionego namułu absolutnie dostać się nie można. Kolej, wiodąca na Wezuwiusz, jest zupełnie przerwana, pociągi kolei państwowej do wieczora nie mogły wyruszyć ze stacyi.



Fot. M. Münz, Lwów.

Święto polskiej muzyki: Wręczenie dyplomu honorowego I. Paderewskiemu przez prezydenta miasta Lwowa Ciuchcińskiego, w sali rady miejskiej

Przerażona ludność schroniła się na górę San Nicolo, oczekując tam ratunku...

Niemniejsze spustoszenie zrzucił cyklon w miejscowości Cetara pod Amalfi. Gdy woda w kilka godzin później ustąpiła, oczom ratujących przedstawił się przerażający widok. Domy poniszczone, drzewa powyrywane, wszędzie szczątki dachów, kominów i murów, a wśród nich zwłoki kobiet i dzieci, które zbiedz nie zdołały. Miejscowość Via Venti, Settem-

W niektórych okolicach działy się sceny, na których wspomnienie dreszcz ogarnia i zgroza, przerażona ludność była przekonana, że zbliża się potop, uchodziła też w popłochu, zabierając ze sobą część swego mienia, o ile je unieść zdołała!...

## Święto polskiej muzyki.

Imię Fryderyka Chopina pozostanie po wiek wieków jako jedno z największych i najdroższych w dziejach Polski. Bo imię to jest symbolem polskiej pieśni. Chopin tchnął całą treść narodowego ducha w najsubtelniejszą ze sztuk, tchnął ją w dźwięk, tej sztuki wyraz, zaklął w czar pieśni radości i cierpienia narodu.

Chopin uzupełnia swymi utworami trójkę wielkich naszych wieszczów Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego. I jak oni jest czczony i kochany przez cały naród, bo dla całego narodu tworzył prawdziwe skarby, prawdziwe perły muzyki. A że posługiwał się językiem międzynarodowym, jakim jest ton i dźwięk, więc dzieła jego stały się własnością całej ludzkości i wślawiły imię jego w całym świecie.

A mimo to pieśni jego są wybitnie polskie, wybitnie narodowe. Są one wyrazem uczuć polskiego ludu, są wyrazem pragnień i marzeń, które unoszą się pod chmurnym niebem Polski, wspominającej słońce i wypatrującej słońca.

Chopin jeden umiał wydobyć z polskiej piosenki ludowej prawdziwe skarby piękna i umiał nadać im formę klejnotów.

Więc gdy nadeszła setna rocznica urodzin tego wielkiego mistrza tonów, najgenialniejszego muzyka polskiego, należało pamiętać jego uczcić w godny, poważny sposób, należało też pomyśleć o jak najpowszechniejszym spopularyzowaniu jego imienia.

W tym celu zawiązał się we Lwowie osobny komitet, który pod przewodni-



Fot. E. Trzemeski, Lwów.

Święto polskiej muzyki: Zebranie uczestników I. zjazdu muzyków polskich w sali Towarzystwa muzycznego we Lwowie, z I. Paderewskim i prezesem komitetu dr. Tchorznickim w pośrodku